

Przyjęte opłaty za usunięcie pojazdów z dróg oraz ich przechowywanie na parkingach strzeżonych były znacznie wyższe niż rzeczywiste koszty realizacji tego zadania. Uzyskana nadwyżka miała sfinansować etaty w magistracie i straży miejskiej. Działanie to stanowiło przekroczenie delegacji ustawowej – uznał WSA we Wrocławiu.

Rada miasta na prawach powiatu przyjęła w listopadzie 2017 r. uchwałę w sprawie wysokości opłat za usunięcie pojazdów z dróg oraz ich przechowywanie na parkingach strzeżonych w 2018 r. Stawki opłat zostały uzależnione od rodzaju pojazdu i jego dopuszczalnej masy całkowitej. Skargę na uchwałę wniósł prokurator prokuratury regionalnej, który zarzucił jej naruszenie art. 130a ust. 6 ustawy Prawo o ruchu drogowym, polegające na przekroczeniu upoważnienia poprzez przyjęcie stawek opłat w wysokości przekraczającej koszty ich usuwania i przechowywania na obszarze miasta. W uzasadnieniu wskazał, że o tym na jakim poziomie mogą kształtować się koszty wskazuje umowa zawarta między miastem a zewnętrznym przedsiębiorstwem z czerwca 2016 r. Wynika z niej, że koszty są znacząco niższe od tych, które ustalono w zaskarżonej uchwale. W odpowiedzi na skargę rada wniosła o umorzenie postępowania jako bezprzedmiotowego, ponieważ niebawem zmieni zaskarżoną uchwałę, więc postępowanie stanie się bezprzedmiotowe. Następnie pismem z sierpnia 2018 r. poinformowała o dokonaniu zmian.

Sprawą zajął się Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu, który uznał, że skarga jest uzasadniona. Materialnoprawną podstawą uchwały był art. 130a ust. 6 ustawy Prawo o ruchu drogowym zgodnie z którym rada powiatu, ustala corocznie wysokość opłat za usuwanie pojazdów z dróg i ich przechowywanie na parkingu oraz wysokość kosztów w przypadku odstąpienia od ich usunięcia. Z protokołu sesji rady miejskiej wynika, że organ podejmując zaskarżoną uchwałę miał na uwadze nie tylko koszty usunięcia i przechowywania pojazdów, wynikające z umowy zawartej z wykonawcą tych usług, ale także szacunkowe koszty obsługi zadania przez pracowników urzędu miasta. Wskazano, że za usunięcie pojazdu do 3,5 t wykonawca otrzymywał 300 zł, podczas gdy w uchwale przewidziano opłatę w wysokości 486 zł, co stanowiło maksymalną dopuszczalną opłatę w świetle obwieszczenia ministra finansów i rozwoju. Oznacza to, że pozostałe 186 zł wracało do budżetu, a środki miały być przeznaczone na bieżące wydatki. WSA podkreślił, że zaprezentowane przez organ stanowisko wskazywało, że błędnie zinterpretował on przesłanki "kosztów usuwania i przechowywania pojazdów na obszarze danego powiatu" oraz "konieczność sprawnej realizacji zadań", ponieważ art. 130 a ust. 6 nie upoważnia do obciążania obywateli częścią kosztów funkcjonowania straży miejskiej i urzędu miejskiego.

WSA uznał, że ustalając wysokość opłat, organ był uprawniony do wzięcia pod uwagę rzeczywistych kosztów usunięcia pojazdu, które ponosił powiat, czyli wynagrodzenia uzyskiwanego z tego tytułu przez przedsiębiorcę na podstawie umowy zawartej z organem. Rozpoznający sprawę sąd podkreślił, że w sytuacji świadczenia usług przez podmiot zewnętrzny należy wziąć pod uwagę koszty ponoszone z tego tytułu przez organ. Nie bez znaczenia jest bowiem umowa, która została zawarta z przedsiębiorcą, ponieważ zaproponowane, przez podmiot wyłoniony w trybie przetargu nieograniczonego, ceny są cenami rynkowymi, które obowiązujące na obszarze danego powiatu. WSA zauważył, że na podstawie art.130a ust. 5f ustawy Prawo o ruchu drogowym, starosta może realizować zadania usuwania i przechowywania pojazdów także przy pomocy powiatowych jednostek organizacyjnych. Dlatego też ustawodawca w sposób ogólny odwołał się do "kosztów usuwania i przechowywania pojazdów na obszarze danego powiatu".

*Wyrok WSA we Wrocławiu z 8 listopada 2018 r. sygn. III SA/Wr 397/18*

Źródło: [CBOSA](#)